

Alan, Boisz się

Oni kłócą się o pociąg do pieniędzy
Ja nie miałem niczego, z ziomalami żyłem w nędzy
Nie starczało na ruch, żeby spłacić to, co w kredyt
Oni chcieli nas kopać, to później zbierali zęby
Mam metalowe pięści, ale jedwabne serce
Chociaż oddałem wszystko, to dalej by chcieli więcej
Nienawidzę Warszawy, bo przytłacza mnie to miasto
Gdzie w hotelu z du*ami nawet nie potrafię zasnąć
Mam prze*ebane flow, jestem w tym jeden na milion
Nie wpuszczę Cię do składu, blokuje ku*wy jak killjoy
Moja mama wiedziała, że kiedyś to będę wielki
Dlatego kupowała mi tam za duże spodenki
Ojciec wylewał wodę w siebie jak pi*dy na klipach
Szkoda, że już go nie ma, przy nim potrafiłem zniknąć
Jestem tolerancyjny, mi nie przeszkadza EKIPA
Nie mam zamkniętej głowy, ślę pozdrowienia dla Friza
Każdy, kto robi sukces będzie je*any do spodu
Waszym du*om zaglądam se do każdego otworu
Jestem chyba dorosły, bo się nie boję potworów
Mam wy*ebane ciężko co o mnie piszą na forum
Bo jestem tak odklejony, że świat chciałby mnie poskromić
Wrzucam to gó*no dalej by kiedyś podbijać []
Muszę zmienić meldunek, bo strasznie dojeżdża police
Mogą mnie ku*wy ganiać, ale nigdy nie dogonić

Przez ten świat się bać
Co w duszy gra

Skończyłem etap ćpania, by w końcu banię otworzyć
To wszystko co straciłem tu muszę od nowa zdobyć
Nie mogę się poddawać i znowu na szmaty poryć
Kiedyś płakałem w beton a dziś płaczę na salony
Jestem szczerzy do bólu, co mnie boli to opowiem
Nie wiem co ma na celu zwalczanie tu ognia ogniem
Ona nie akceptuje to że mam taką profesję
Myśli, że raper w studiu wali proch i robi sextape
Moi ziomale tańczą, ja odpalam []
Ci co nazwali pi*dą mogą złapać mnie za jaja
Nie wpuszczę Cię do składu bo tylko tam moja wiara
To może Cię poparzyć, a dopiero się odpalam
Moje słowa to złoto, więc mi niepotrzebny kajdan
Chociaż w życiu porażki ciężkie tak miałem jak Najman
Każdy, kto ranił moje serce, dla nich trzymam zemstę
Mamo tato pozdrawiam, patrzę z góry gdzie już jesteś

Przez ten świat się bać
Co w duszy gra